

HOMILIA XXIV OGÓLNOPOLSKIEJ PIELGRZYMKI LEKARZY I SŁUŻB WETERYNARYJNYCH NA JASNĄ GÓRĘ – 12 VI 2016

Ewangelia wg św. Łukasza (11 Niedziela zwykła, Rok C)

„Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanawszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaściła je olejkim. Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: «Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą». Na to Jezus rzekł do niego: «Szymonie, mam ci coś powiedzieć». On rzekł: «Powiedz, Nauczycielu! Pewien wierzytel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?» Szymon odpowiedział: «Sądzę, że ten, któremu więcej darował». On mu rzekł: «Słusznie osądziłeś». Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: «Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkim namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje». Do niej zaś rzekł: «Twoje grzechy są odpuszczone». Na to współbiednicy zaczęli mówić sami do siebie: «Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?» On zaś rzekł do kobiety: «Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój!»» (Łk 7,36-8,3)

Wstęp

Drodzy lekarze, służby weterynaryjne, ich rodziny

Drodzy w Chrystusie pielgrzymi, Siostry i Bracia

W całym Kościele, na całym świecie, w tym roku słuchamy nauki o Miłosierdziu Bożym, przekładamy tę wielką łaskę przebaczenia i miłości do naszego życia, do życia naszych rodzin, do pracy, obowiązków ale też i do popełnianych grzechów. Uczymy się na nowo stosować miłosierdzie wobec bliźnich. Chcemy tutaj, na dorocznym, największym duchowym wydarzeniu naszego środowiska, doświadczyć Bożego Miłosierdzia i sami stawać się miłosiernymi, bo jest wiele palących ran, nieprzyjaźni, szkody i zła w ważnej dla wszystkich Polaków służbie lekarzy weterynarii. Przecież nie chodzi tylko o zdrowie zwierząt ale o bezpieczną żywność dla nas wszystkich.

W szczególności tym roku na naszej pielgrzymce chcemy ogarnąć modlitwą 25-rocznicę powstania samorządu weterynaryjnego, bo z jednej strony skłaniamy się do wdzięczności Bogu i ludziom za dokonane dobro ale i z drugiej strony przychodzimy z rachunkiem sumienia aby jeszcze wiele naprawić, poprawić, zmienić dla większego dobra w powołaniu i służbie weterynaryjnej.

1. Moi Drodzy. W dzisiejszej ewangelii, w opowiadaniu Jezusa o dwóch dłużnikach, z których jeden winien był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt i gdy nie mieli z czego oddać, wierzytel darował obydwoim – zawarta jest istota prawdy o miłosierdziu Boga, który tym bardziej działa, im bardziej człowiek jest przywalony ciężarem grzechu. „Ten bardziej będzie miłował, komu więcej się odpuszcza” – według dzisiejszej Liturgii Słowa – to dla nas niezwykła szansa, niezwykła okazja do nawrócenia, bez względu na wielkość grzechu, który przed Bogiem Miłosiernym nie ma żadnego znaczenia.

Papież Franciszek, w swojej książce wydanej na Rok Miłosierdzia pod tytułem „Miłosierdzie to imię Boga”, bardzo dokładnie opisał miłosierdzie, jako „zachowanie Boga, który przytula, ofiarowanie się Boga, który przyjmuje, który pochyla się by przebaczyć”. I dzisiaj, kiedy robimy sobie rachunek sumienia, wcale nie chodzi o to, kto ma jakie grzechy, ale jak kto kocha drugiego człowieka...

Jak to wygląda w praktyce? Nie chodzi nam o teorie, o piękne modlitwy, miłe uczucia, że Bóg nas kocha i jakoś to będzie, że miłosierdzie jest bezgraniczne, więc nic nie trzeba robić. Trzeba wejść głęboko w siebie, trzeba zobaczyć nawet te najmniejsze grzechy, przywary, słabości i bardzo mocno ukochać, aby rzeczywiście ogarnęło nas w pełni miłosierdzie Boże. Tak jak tą niewiastę z dzisiejszej ewangelii, „bo bardzo umiłowała”. Dzisiaj mamy w ewangelii bardzo krótki przepis na Miłosierdzie Boże i miłosierdzie człowieka oraz właściwie w tym jednym zdaniu: „Ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje” jest pokazana istota Miłosierdzia Boga. Zastanówmy się głębiej nad tymi słowami: „Komu mało się odpuszcza, mało miłuje” (Łk 7, 47).

2. Pomóżmy sobie jeszcze jednym zdaniem z innej historii grzesznej kobiety: Jezus również wobec faryzeusza, gotowych do ukamienowania, spytał: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” (J, 8, 7). To znaczy, że nie trzeba być ewangelicznym faryzeuszem czy wielkim, publicznym grzesznikiem, ale w sercu każdego z nas, bez względu na funkcję, wykształcenie, wiek i religijność, jest coś złego, ukrytego przez lata, jakiś drobiazg ukrywany nieświadomie, łudząc się, że są wokół jeszcze więksi grzesznicy od nas.

„Komu mało się odpuszcza” nie oznacza matematyki, nie oznacza większych czy mniejszych grzechów ale oznacza świadomość, poczucie, że jestem lepszy od innych, że nie popełniam ciężkich grzechów, że modlę się, poszczę, nie zabijam, nie kradnę. Ta małostkowość we własnej ocenie, ta bezkrytyczność wobec swojej przeszłości, to ocenianie innych a nie siebie, oznacza, że nie tylko nie popełniam wielkich grzechów, ale i nie jestem zdolny do wielkiej miłości, do wielkiego nawrócenia.

Nie chodzi o to, żeby ciężko, dużo grzeszyć, aby potem nawrócić się i już być świętym. To byłoby zuchwalstwo a nie nawrócenie. Wszyscy mamy dość do odpuszczenia, bo każdy ma swoją miarę nie tylko świętości ale i grzechu. Chodzi o to, aby pokornie uznając swoją nawet najmniejszą winę, zaniedbanie, niesprawiedliwość czy złość – starać się o jak największą miłość, o przebaczenie nie tylko dalekim ale i najbliższym, o miłosierdzie bez miary, bez warunków, bez odkładania na później.

Jakaś mała, ukrywana słabość, grzeszne przyzwyczajenie, drobiazg nawet, ale przez lata zatruwający serce, jak pasożyt sączy truciznę do organizmu, jakieś zaniedbanie, obojętność, jakiś lekki nawet grzech ale powtarzany setki razy, to oznacza określenie dzisiejszej ewangelii „komu mało się odpuszcza, ten mało miłuje”.

3. Drodzy Pielgrzymi. Rok Miłosierdzia, czas miłosierdzia, Brama Miłosierdzia, przez którą tu na Jasnej Górze możemy przejść, ma być nawróceniem, oczyszczeniem, umocnieniem, nowym życiem w Chrystusie, większą miłością, jak u tej płaczącej u stóp Jezusa niewiasty. „«Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkami namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje» (Łk 7, 44-47). Jak wobec tych ważnych słów i przykładu z ewangelii mamy sami praktykować miłosierdzie? Jak postępować miłosiernie według wzoru wielkiego miłosierdzia Bożego?

Św. Augustyn napisał kiedyś w swoich dziełach, że „miłosierdzie (łac. *miseriordia*) od tego wywodzi swą nazwę, że czyni smutnym serce, (łac. *miseris cor*) tego, który współczuje nieszczęściu drugiego, a samo miłosierdzie, jest to przykre odczucie nędzy bliźniego, przez co jesteśmy skłonni mu pomóc, o ile to możliwe”. Takie powinno być nasze miłosierdzie wobec

bliźnich: otwarcie serca na biednego. Ale biednego, nie tylko w takim sensie takim, że nie ma domu, nie ma środków materialnych – to też, ale biedny to każdy z nas, w biedzie naszych słabości i grzechów. Wszyscy wobec Boga jesteśmy równi pod względem biedy bezradności, uzależnień, popełnianych błędów. Upadamy tak samo, jesteśmy grzeszni tak samo, wszędzie i zawsze. Tylko wobec miłosierdzia Boga, jesteśmy w tej naszej pozamaterialnej biedzie zdolni ją przezwyciężyć, stawać się lepszymi, pełnymi miłości, życzliwości, troski o innych. Można sobie przekazać wiarę, modlitwę, bogactwo ducha, którym nas Bóg obdarza. Jest to możliwe zwłaszcza wtedy, kiedy łączy nas jedna praca, jeden cel, jedno powołanie.

4. Otwarcie serca to coś więcej niż pomoc finansowa i materialna. Każdy wobec swojego współpracownika, podwładnego czy przełożonego, w pracy, w domu, w sąsiedztwie może przełamywać smutek, może wspierać w nieszczęściu, może po prostu powiedzieć dobre słowo, aby wspólnie przezwyciężać nędzę duchową, grzech, zgorznienie i niewiarę. Tak sobie pomagając, żyjąc razem, w lecznicach, biurach, ubojniach, w każdym miejscu pracy i przebywania lekarzy i służb weterynaryjnych – praktykujemy miłosierdzie. Jesteśmy miłosierni jak Bóg miłosierny mimo, że nie czynimy jakiś wielkich dzieł miłości.

Jest taka przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, w której podkreślono pomoc medyczną, czułą opiekę nad chorym (por. Łk 10, 30-37). Dziś lekarze weterynarii, którzy pochylają się nad ranami i chorobami zwierząt, mają być też miłosierni wobec ludzi, wobec ich nędzy duchowej, grzechu, wszelkich słabości. Takie postępowanie jest zapisane w powołaniu lekarza weterynarii wobec każdej istoty żywej a przede wszystkim do drugiego człowieka.

W bieżącym Roku Miłosierdzia, szczególnie głębią przemawia krzyż z otwartym sercem Zbawiciela, dodaje sił zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, w którym odradzamy się do nowego życia – to jest źródło naszego ocalenia z grzechu, cierpienia i śmierci. W tym czasie Bóg pokazuje nam swoje miłosierdzie, zapomina o naszych grzechach, biedach i nędzy, na nowo nas kocha oraz uczy każdego z nas, jak być miłosiernym wobec ubogich, słabych, małych, poranionych grzechem, nienawiścią, uzależnieniami, chciwością, kłamstwem...

Zakończenie

Popatrzmy ile tego nie-miłosierdzia jest wokół nas, dlatego postanówmy sobie, nie tylko w tym roku, nie tylko wobec naszych najbliższych ale wobec każdego człowieka, wyciągnąć pomocną dłoń, zainteresować się czymś problemem, odezwać się dobrym słowem wobec tego, kogo nie lubię, ignoruję, lekceważę. Może zmienić swoją postawę wobec kogoś, komu zazdrościmy, żywimy dawne urazy. Tak nas przecież uczy Jezus Miłosierny, abyśmy sami praktykowali miłosierdzie i miłość bliźniego.

Postanówmy, módlmy się i czyńmy miłosierdzie, żeby tak jak do niewiasty z dzisiejszej ewangelii, Jezus mógł do nas powiedzieć: „Odpuszczone są twoje grzechy, albowiem bardzo umiłowałaś. Byłeś miłosierny i tobie będzie okazane miłosierdzie. Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju” (por Łk 7, 47. 50).

Amen.